

**Kacper Cieciszowski, annotazione nel libro “Le glorie maestose del santuario di Loreto” (Ms. 4254).**

Dnia 22 kwietnia Roku 1768 byłem w Lorecie w kompanii z Jx. Janem Prusakiem szlachetnym obywatelem Pruss Polskich. Gdzie wyznać muszę odebrany cud Pa[na] Boga przez przyczynę Najświętszej Panny. Dnia 20 tegoż miesiąca w drodze między miastami Fabrignano, y Jesi przez nieuwagę furmana wyróciliśmy się w przepaść 50 łokci przynajmniej głęboką, za którą głąb wody z gór zciekającej następował. Ten wywrot w otwartej kolasce, z końmi, y z nami [pę]dzącymi w takie nas wprowadził załęknienie, iż prawdziwie na pół umarli zdawaliśmy się. Kolaska do góry nogami z nami y koniem na nas upadłym cztery razy się przewrocila, pien od drzewa zatrzymał się na reszcie od dalszego wywrotu. Zastanowieni my, żeden o drugim nie wiedzący, dopiero wtedy żale wzniecać w sobie poczęli. Ratował się najpierwej moy kompan, a usłyszawszy potym ięk moy cudownie z kolaski wyciągnął. Wyszędłszy z tak oczywistego życia niebezpieczeństwa dostrzegłem dopiero pełną gębę kamuszków, y piasku, żyły natężone, całego zmieszanego. Drugiego dnia poczułem większą słabość. Spieszyliśmy się jak najprędzey do Loretu, w drodze tego dnia zaś rozumiałem, że życia dokonam, nadzieia tylko przyczyny Nayss. Panny cieszyła mnie, y w samym doznałem skutku, gdy tak zchorzały, wszedłem do Kościoła, iakiś odor odżywiający słabłe siły może uczułem. Tam odprawiliśmy spowiedź, y kommunią, słuchaliśmy mszy w Domku Nś. Panny, całowaliśmy sukienkę, y czarkę Jey dźwięk. Widzieliśmy Skarbiec, podziękowaliśmy Nś. Panny za Jey dobrodzieystwa odebrane, dalszey się Jey oddając Protekcyi, y prawdziwie ta Ś. Pani ratowała nas we wszystkich nieszczęśliwych przypadkach drogi naszej.